

Wrocław, 20 kwietnia 2021 r.

Dr hab. Marek Kuźniak, prof. UWr
Instytut Filologii Angielskiej
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Wrocławski

Recenzja

w przewodzie habilitacyjnym dr Ewy Koniecznej na podstawie art. 221 ust 8. Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

Informacja ogólna o dorobku naukowym Habilitantki

Dr Ewa Konieczna jest adiunktem w Zakładzie Językoznawstwa Teoretycznego i Historii Języka Uniwersytetu Rzeszowskiego. Doktorat uzyskała w 2006 roku. Od 2007 do chwili obecnej zatrudniona jako adiunkt. Wcześniej dr Konieczna pracowała na stanowisku nauczyciela języka angielskiego w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Rzeszowie, jak również na stanowisku asystenta Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz na Uniwersytecie Rzeszowskim (2001–2006). W latach 2008–2011 sprawowała opiekę naukowo-dydaktyczną z ramienia Uniwersytetu Rzeszowskiego w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Przeworsku.

Habilitantka posiada solidny dorobek naukowy, biorąc pod uwagę okres pracy w uczelni; wykazuje również zadowalające osiągnięcia na płaszczyźnie dydaktyczno-organizacyjnej, o czym będzie jeszcze mowa poniżej. W latach 2015–2018 uczestniczyła w pracach międzynarodowego zespołu badawczego, którego projekt zatytułowany „Project Monika” miał na celu analizę sieci derywacyjnych w perspektywie wielojęzycznej. Projekt zaowocował publikacją zbiorową wydaną przez Mouton de Gruyter z czynnym udziałem Habilitantki w postaci autorstwa rozdziału.

1. Ocena osiągnięć naukowo-badawczych Habilitantki

A. Ilościowa ocena osiągnięć naukowo-badawczych Habilitantki

Poza przedstawionym do oceny w postępowaniu habilitacyjnym osiągnięciem naukowym zatytułowanym „Verticality as an experiential basis for non-spatial relationships in English and Polish: the principled polysemy model. A case study of verbal particles and prefixes” (zwanym dalej „Dziełem”) dr Konieczna posiada w swoim dorobku monografię p.t. „From Telegraphic Speech to Morphological and Syntactic Iconicity. Early Child Speech Development from Polish and English Data”. Obie publikacje zostały wydane nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Po uzyskaniu stopnia doktora Habilitantka opublikowała piętnaście rozdziałów w monografiach naukowych oraz jedenastu artykułów, z których cztery zostały wydane przed doktoratem. Dr Konieczna jest współredaktorką w czterech tomach zbiorowych – dwóch wydanych nakładem Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz dwóch wydanych nakładem wydawnictwa Peter Lang. Dorobek pod względem ilościowym należy ocenić jako wystarczający.

Publikacje

Przedstawione do oceny publikacje cechuje rzetelność warsztatowa, klarowność wyводу, oraz poprawność językowa, co nie jest niestety oczywistym atrybutem w dorobku osób starających się o stopień doktora habilitowanego. W publikacjach dr Koniecznej widać jasno zarysowane granice metodologii opisu oraz rygorystyczne przestrzeganie wyjściowej nomenklatury w przeprowadzanych analizach.

Dorobek Habilitantki jasno dzieli się na trzy obszary: najważniejszy, bo będący podstawą niniejszej opinii, obszar dotyczy semantyczno-kognitywnej analizy angielskich partykuł oraz polskich prefiksów czasownikowych. Badania w tym obszarze zostały zwieńczone obszernym, bardzo interesującym Dziełem, o którym mowa będzie jeszcze poniżej. Drugi obszar związany jest z problematyką kreatywności morfologicznej na przykładzie języka angielskiego oraz polskiego. Wreszcie trzeci obszar dotyczy badań z językoznawstwa stosowanego. Co charakterystyczne, wszystkie trzy obszary łączy problematyka badań porównawczo-kontrastywnych. Jak już wspomniałem, załączone do wniosku publikacje cechuje rzetelność w referowaniu stanu badań oraz sumienność. Co równie istotne, publikacje dr Koniecznej napisane są staranną angielszczyzną, co nie jest dzisiaj niestety oczywistością na tym etapie kariery zawodowej wśród anglistów.

Szczególnie zainteresowały mnie badania w zakresie wpływu procesów internacjonalizacji na kreatywność morfologiczną w polszczyźnie, które pod względem

materiałowym wnoszą wiele do opisu współczesnego krajobrazu leksykalnego polszczyzny mówionej. Zastanawiam się jednak nad problemem bardziej ogólnym, mianowicie, czy źródłem internacjonalizacji, jak chce Habilitantka, w języku polskim jest klasyczna greka, łacina oraz język angielski. A co z językiem czeskim, francuskim, niemieckim czy rosyjskim?

Pojawia się w tym momencie również problem ustalenia pochodzenia danej jednostki. Z historycznego punktu widzenia oczywiście najczęściej jesteśmy w stanie określić pierwotne źródło pochodzenia danego słowa. Tym niemniej z perspektywy polskiego użytkownika właściwe pochodzenie może być na tyle zatarte w świadomości, że decydującą rolę odgrywa tutaj drugi język, którym taki użytkownik włada. Wówczas problem występuje jak gdyby na równoległych poziomach świadomości u różnych użytkowników z przypisaną temu problemowi różną kwalifikacją. Na przykład wśród anglistów konkretne słowo, które z historycznego punktu widzenia ma rodowód łaciński, będzie przypisane wpływom języka angielskiego, podczas gdy dla romanistów będzie to język francuski, dla iberystów zaś język hiszpański itd. Ostatecznie nie da się zatem rozstrzygnąć systemowo na płaszczyźnie metodologicznej dylematu tzw. wtórnego pochodzenia jednostki, ponieważ ocena w tym zakresie będzie zawsze decyzją ostatecznie arbitralną opartą na poszlakowym badaniu wpływu języków obcych na polszczyznę poprzez dostęp do przecież niepełnych i nie w pełni reprezentatywnych źródeł korpusowych.

Zachęcam Autorkę do zapoznania się również z następującymi publikacjami przy projektowaniu dalszych badań w tym zakresie:

- Dulian, R. 2001. Market, hipermarket, supermarket, czyli nowe zapożyczenia w języku polskim. Salon prasowy: tak czy nie! *Poradnik Językowy* Z. 5, 75–77.
- Mańczak-Wohlfeld, E. 1997a. *Najnowsze zapożyczenia angielskie w polskiej prasie. Poradnik Językowy*, Z. 3, 84–86.
- Mańczak-Wohlfeld, E. 1997b. Czy rzeczywiście nadużywamy zapożyczeń angielskich w polszczyźnie pisanej? *Język Polski*, Z. 4/5, 292–297.
- Mańczak-Wohlfeld, E. 2000. Jeszcze o najnowszych zapożyczeniach angielskich w języku polskim. *Poradnik Językowy*, z. 2, 74–76.
- Piotrowicz, A. 2007. O innowacjach uzupełniających w polszczyźnie przełomu XX i XXI w. *Polonistyka* nr 9, 6–11.
- Przybylska, R. 2002. O najnowszym słownictwie polskim. *Polonistyka* nr 9, 516–520.
- Sękowska, E. 2007. Wpływ języka angielskiego na słownictwo polszczyzny ogólnej. *Poradnik Językowy*, Z. 5, 44–53.

- Waszakowa, K. 2005. *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Jeśli chodzi o kolejny obszar zainteresowań dr Koniecznej, tj. problematykę tworzenia ekspresyjnych neologizmów we współczesnym języku polskim oraz angielskim, to zdecydowaną większość konkluzji poczynionych przez Autorkę uważam za niekontrowersyjne. Intryguje mnie jednak, czy przytoczone przez Habilitantkę słowo „freegan” modelowane na „weganin” jest przykładem analogii fonetycznej, czy jednak nie stanowi rozszerzenia poprzez analogię, nie ze słowem „weganin” tylko „wegan”. Autorka słusznie podkreśla również, że neologizmy często pełnią funkcję ekspresyjną w celu wywołania efektu humorystycznego. Tylko że wtedy już nie mamy do czynienia z funkcją ekspresywną w rozumieniu Jakobsona, a z funkcją konatywną (apelatywną).

Ciekawym, choć, jak rozumiem, już niekontynuowanym obszarem badań jest nabywanie języka ojczystego przez dzieci polsko- i anglojęzyczne. Postawione w publikacjach tezy są klarowne i nie domagają się polemiki. Zwróciłbym jednak uwagę na aspekt etyczny nagrywania interakcji dzieci z rodzicami. Czy dzieci były świadome, że są nagrywane? Zakładam oczywiście, że rodzice wyrazili zgodę; pytanie, czy świadomość nagrań nie wpływała na wywoływanie sztucznej potrzeby zaspokajania potrzeb badacza wśród uczestników? Oczywiście uwagi te są natury ogólnej i tak naprawdę mają zastosowanie do innych podobnych eksperymentów.

Bardzo interesujące są publikacje związane z diagramatycznością derywacyjną w odniesieniu do teorii tzw. morfologii naturalnej (szczególnie Konieczna 2011c). Być może analiza wyników badań, które również zostały przedstawione na str. 172 *Dzieła*, mogłaby zostać również wzbogacona o narzędzia wypracowane w ramach modelu Tyler oraz Evansa z 2003 r.

Referaty na międzynarodowych i krajowych konferencjach naukowych

Dr Ewa Konieczna brała czynny udział w dwudziestu dwóch konferencjach naukowych w kraju i za granicą, z czego dwanaście wystąpień związanych jest pośrednio lub bezpośrednio z tematyką *Dzieła*, w więc kodowaniem relacji przestrzennych oraz ich ekstensją na relacje nieprzestrzenne w morfemach gramatycznych związanych (polskie prefiksy czasownikowe) oraz swobodnych (angielskie partykuły czasownikowe) na przykładzie języka polskiego oraz

języka angielskiego. Co ciekawe, wszystkie wyszczególnione we wniosku konferencje związane są z okresem po uzyskaniu stopnia doktora.

B. Opisowa ocena osiągnięć naukowych Habilitantki

Habilitantka, jako Dzieło, które ma spełniać wymóg wynikający z odpowiednich przepisów prawa, przedłożyła monografię zatytułowaną „Verticality as an experiential basis for non-spatial relationships in English and Polish: the principled polysemy model. A case study of verbal particles and prefixes”.

Praca liczy łącznie 398 stron i podzielona jest zasadniczo na trzy główne części, z których pierwsza stanowi wprowadzenie teoretyczne na temat mechanizmów konceptualnych w konstrukcji przestrzeni, a pozostałe dwie części poświęcone są analizie z jednej strony angielskich partykuł „up”, „down” „over”, „under” oraz „on” (rozdział 2) oraz, z drugiej, studium polskich przedrostków czasownikowych „nad” „pod”, „na”, „w”, „w-” „wz-” i „z-”. Jeśli chodzi o warstwę kompozycyjno-formalną, to Dzieło jest poprawnie skonstruowane. Pewien zarzut można poczynić w kwestii segmentacji podrozdziałów 1.3 oraz 1.4, z których wydzielona zostaje tylko jedna sekcja niższego poziomu, co poddaje w wątpliwość zasadność przeprowadzenia takiego podziału. Ale to jest drobnostka.

Jeśli chodzi o meritum, to Habilitantka stawia sobie ambitny cel dokładnego przedstawienia specyfiki sieci polisemicznych partykuł oraz przedrostków kodujących relacje wertykalności w odniesieniu do mechanizmów poszerzania znaczeń o domeny abstrakcyjne, niewiązane, jak twierdzi Habilitantka, z przestrzennością. Jako narzędzie metodologiczne dr Konieczna zaadaptowała model „Principled Polysemy” autorstwa A. Tyler oraz V. Evansa z 2003 r. Według Habilitantki model ten nie tylko bierze pod uwagę rolę ucieleśnionego doświadczenia w konstrukcji znaczeń, ale również przypisuje ważką rolę kontekstowi w procesie wyłaniania się wspomnianych sieci polisemicznych jednostek leksykalnych. Tym niemniej to nie tyle kontekst, ile problematyka roli elementu funkcjonalnego (functional element [patrz str. 20 Dzieła]), jak również korelacji doświadczeniowej, a co za tym idzie, innych potencjalnie istotnych procesów na płaszczyźnie poznania, stanowi oryginalny poznawczo przyczynek Habilitantki do rozwijania przedmiotowego modelu w kierunku większej funkcjonalności.

Sam kontekst dr Konieczna rozumie za R Langackerem oraz Z. Kövecsesem szeroko, jako obejmujący nie tylko sferę języka, ale również kulturę, społeczeństwo oraz otoczenie

fizyczne. Takie wielopłaszczyznowe podejście rodzi dwa zasadnicze problemy natury teoretyczno-metodologicznej. Pierwsza kontrowersja dotyczy zdefiniowania różnic na poziomie kategoryalnym między wspomnianymi obszarami wchodzącymi w skład kontekstu. Takie eklektyczne podejście na gruncie ontologii opisu wydaje się rodzić szereg niepożądanych konsekwencji na płaszczyźnie teoriopoznawczej. Druga kontrowersja wynika z pierwszej i ma przełożenie wprost na metodologię opisu, ściślej jej funkcjonalność. Chodzi o to, że przy tak szeroko zdefiniowanej kategorii kontekstu, niemożliwym staje się jej produktywnie wykorzystanie w badaniach porównawczych bez ryzyka popadnięcia w heterogeniczność opisu, tzn. selektywne przywoływanie argumentów z różnych poziomów na potwierdzenie określonych tez. Nie dziwi zatem, że Habilitantka ostatecznie ogranicza się do tak naprawdę bezpośredniego sąsiedztwa tekstowego dla interesujących ją partykuł oraz przedrostków w poświadczeniach korpusowych, a pole do modyfikacji widzi w tych elementach modelu, które związane są z poziomami opisującymi mechanizmy poznawcze leżące u podstaw określonego rozwoju sieci polisemicznej danej jednostki.

Intrygujące jest również skorzystanie z tzw. podejścia leksykalnego jako głównej metody zbierania danych, a nie bezpośrednio metody korpusowej (corpus-based lub corpus-assisted approach), skoro Habilitantka jako główny atut wybranych pozycji leksykograficznych przedstawia fakt, że słowniki Oxford English Dictionary oraz Słownik Języka Polskiego PWN są oparte na korpusach (str. 21–23). Na str. 8 Autoreferatu stwierdza jednak, że korzystała również z pomocy British National Corpus oraz Narodowego Korpusu Języka Polskiego.

Dr Konieczna zauważa, że wyżej wspomniana metoda leksykalna pozwoliła Autorce „zbadać i opisać skonwencjonalizowane modele konceptualizacji relacji nieprzestrzennych w języku angielskim oraz polskim, motywowane przez doświadczenie wertykalności i kodowane przez angielskie partykuły i polskie prefiksy” (Autoreferat, str. 6 [patrz też str. 21 *Dziela*]). To prawda, ale rodzi się pytanie zatem o potrzebę wprowadzenia do dyskusji tak szeroko rozumianego kontekstu jako determinującego polisemię, skoro Habilitantka skupia się na silnie skonwencjonalizowanych znaczeniach, gdzie potencjalne wpływy lokalnych uwarunkowań kontekstowych zostają ‘przesiane’ przez filtr procesów globalizacji znaczenia, tj. jego krystalizacji na poziomie ponadjednostkowym (on the supraindividual level)¹. To na tym

¹ Por. też dyskusja na str. 45-60 *Dziela*, gdzie Autorka przeprowadza ciekawą analizę z wykorzystaniem teorii LCCM Evansa. Wydaje się zatem, że analiza semantyczna uwzględniająca z jednej strony lokalne osobliwości kontekstu oraz z drugiej strony globalne struktury z poziomu wiedzy encyklopedycznej (cognitive models) z pominięciem poziomu pośredniego, a więc wyabstrahowanych kontekstowo tzw. znaczeń skonwencjonalizowanych mogłaby przynieść obiecujące efekty, szczególnie na poziomie kontrastywno-

poziomie asymetria pomiędzy znaczeniami (ich liczbą i jakością) różni się przewidywalnie między angielskimi partykułami a polskimi przedrostkami. Ale już na poziomie podjednostkowym (on the subindividual level), – po prostu kognitywnym, zaznaczają się podobieństwa, co nie powinno dziwić, gdyż przestają odgrywać rolę zmienne typologiczne, a zaczynają wchodzić do gry bardziej uniwersalne mechanizmy związane z ucieleśnieniem (patrz str. 351 Dzieła).

Na str. 8 Autoreferatu Autorka twierdzi, że „interpretuje znaczenia każdej angielskiej partykuły i każdego polskiego prefiksu w minimalnym kontekście jednego zdania”, by kilka wierszy dalej stwierdzić, że skupia się „nie tylko na kontekście językowym, ale również fizycznym, społecznym i kulturowym”. Przyznam, że nie rozumiem, jak można połączyć owo minimalistyczne i jednocześnie maksymalistyczne podejście do kontekstu, szczególnie że według Kövescesa użycie języka w szerokim kontekście zarezerwowane jest do poziomu indywidualnego (patrz. przyp. 11 na str. 11 Autoreferatu), a zatem praktycznie poza zakresem możliwości badań lingwistycznych, których cechą jest przecież systematyzacja, a więc idealizacja zjawisk na poziomie ponadjednostkowym (społecznym).

Jeśli jednak analiza miałaby się skupiać na różnicach w modelowaniu semantycznym polskich i angielskich cząstek o wysoce skonwencjonalizowanych znaczeniach, to oczywiście pytanie, czy operacja porównawczo-kontrastywna nie powinna odbywać się również na wyższym (bardziej abstrakcyjnym) poziomie. Wówczas zaistnieć szansa, że znajdziemy szerszą platformę porównawczą. Inaczej skazujemy się trochę na dyskusję o wysokim stopniu uszczegółowienia, która, będąc skoncentrowaną na różnego rodzaju osobliwościach, nie ukazuje szerszego tak pożądanego obrazu w perspektywie porównawczej (patrz dosyć lakoniczne konkluzje w sekcji 3.5.4 omawianego Dzieła). Nie czynię tutaj w sumie zarzutu Autorce, ponieważ dr Konieczna konsekwentnie zmierza ścieżką wytyczoną przez Tyler i Evansa z ich niezwykle rozbudowanym modelem zasad i procedur, który zostaje w Dziele konsekwentnie i pieczołowicie zastosowany. Sam model jednak domaga się pytań o psychologiczną realność przedstawionych sieci polisemicznych w warstwie ideacyjnej. Pytanie, czy warto dalej podążać tą drogą w przyszłości bez gruntownej rewizji (uproszczenia) modelu w kierunku zwiększenia jego operatywności, a co za tym idzie, funkcjonalności, stawiam jako otwarte. Pewną wskazówką w kierunku daleko idącej potrzeby przebudowania

porównawczym. Oczywiście takie podejście oznaczałoby, że konkluzje byłby ściśle ograniczone do zakresu podjętych badań, tak jak to ma miejsce przypadku tzw. analizy konwersacyjnej rozwijanej na szczególnie na gruncie nauk społecznych (tzw. socjologia fenomenologiczna).

modelu jest względnie słaby rezonans teorii „Principled Polysemy” wśród językoznawców, na co zwraca uwagę również dr Konieczna na str. 17–18 Dzieła.

W bardziej szczegółowym wymiarze, kiedy Habilitantka przywołuje mechanizm ekstensji znaczenia, to pisze o generowaniu implikatury w wyniku użycia przyimka w kontekście przejściowym. Dr Konieczna argumentuje też, że implikatura ta jest wynikiem re-analیزی proto-sceny i/lub wyłonienia się elementu funkcjonalnego. Czy obraz ten – zaznaczmy – zgodny z modelem „Principled Polysemy” jest psychologicznie realny, tzn. czy konstatacje Autorki są zgodne z wiedzą na temat przetwarzania informacji? A może to tylko zgrabna, lecz wciąż tylko spekulatywna synteza, jak przebiegają procesy poszerzania znaczeń? Pytanie, kto lub co re-analizuje proto-scenę? Kto lub co de facto generuje implikaturę? Jaki ma charakter ta implikatura? Konwencjonalny, konwersacyjny? Jak to wszystko rozkłada się w czasie? Jeśli za wszystkim stoi człowiek – konceptualizator – to czy mówimy tutaj o procesach poznawczych z poziomu ponad-, pod- czy jednostkowego (indywidualnego)? Czy korelacja doświadczeniowa uruchamia cokolwiek? A może procesy, o których mowa, stanowią idealizację (racjonalizację) tego, co w rzeczywistości jest nieuchwytnie, dynamiczne, niepoddające się analizie? Rozumiem, oczywiście, że niewerbalizowanie właściwego agensa, a w rezultacie użycie przez Autorkę czasowników w formie quasi-agentywnej w Autoreferacie mogło być podyktowane osiągnięciem określonych celów retorycznych zgodnych z poetyką opisu tego typu zjawisk w literaturze przedmiotu; pytanie, czy taka jest intencja Habilitantki, i czy może postulaty twórców „Principled Polysemy” nie zakładają jednak dalej idących aspiracji?

Wreszcie pojawia się istotny problem, czy powstałe znaczenia w wyniku ekstensji są znaczeniami nieprzestrzennymi, jak chce Autorka. Gdyby trzymać się tej logiki, to wychodzi, że prymarne przestrzenne znaczenia kodowane przez partykuły oraz prefiksy czasownikowe w wyniku ekstensji prowadzą do wyłonienia się znaczeń o charakterze nieprzestrzennym, czyli ściśle przeciwnym (sens A poprzez ekstensję ‘produkuje’ sens nie-A). Tylko wówczas raczej mielibyśmy do czynienia z procesem homonimizacji znaczeń, a nie ich polisemizacją. Jeśli formułujemy dosyć kategorycznie brzmiący wniosek na przykład, że partykuła „up” ma 13 znaczeń przestrzennych i 3 nieprzestrzenne (str.11 Autoreferatu), to nasza wizja znaczeń jako odrębnie funkcjonujących szkatulek z zawartością, co prawda motywowanych na poziomie podjednostkowym wspólnym elementem funkcjonalnym, zbliża nas raczej do podejścia opartego na homonimii aniżeli polisemii. Nie twierdzę oczywiście, że jest to homonimia w czystym wydaniu, ale kierunek na wyodrębnianie znaczeń, a nie na poszukiwanie

wspólności wydaje się mocno zaznaczony w publikacjach dr Koniecznej. W konsekwencji Habilitantka, mówiąc o podobieństwach znaczeniowych kodowanych przez analizowane jednostki, używa – co znamienne – cudzysłowu, np. „te same”, tych samych”, czy „te same znaczenia ogólne” (str. 12 Autoreferatu).

Wreszcie Habilitantka konstatuje na str. 16 Autoreferatu (patrz również przyp. 49 na str. 61 Dzieła): „Aby znaczenie metaforyczne trafiło na stałe do sieci semantycznej danej jednostki morfologicznej lub leksykalnej musi przejść przez drugą fazę pragmatycznego wzmocnienia (Cole, 1975), w wyniku którego (przeciętny użytkownik języka **przestaje dostrzegać związek pomiędzy nowym metaforycznym znaczeniem a podstawowym znaczeniem przestrzennym**” (wytluszczenie moje, MK). Tylko czy wtedy nie mamy do czynienia po prostu z wyłonieniem się wspomnianej homonimii?

Czy zatem nie lepiej byłoby powiedzieć, że prymarnie przestrzenne sensory w wyniku naturalnych predyspozycji poznawczych konceptualizatora, dążącego do racjonalizacji zjawisk bardziej abstrakcyjnych za pomocą bytów bardziej konkretnych, przekształcają się w wyniku uzusu społecznego w sensory wtórnie przestrzenne? Szczególnie że jak słusznie zauważa dr Konieczna, niezwykle istotną rolę w procesie ekstensji znaczeń podstawowych metafory prymarne? Czy tzw. Zasada Inwariancji George’a Lakoffa nie skłania nas ku takiej konkluzji? Tylko wówczas, jak rozumiem, nasza optyka badawcza musiałaby zostać skierowana na zjawisko polisemii interleksykalnej (Evans 2015), co stanowiłoby znaczącą rewizję podejścia metodologicznego do zjawiska polisemii jako takiego.

W świetle powyższego wydaje się, że analiza porównawczo-kontrastywna skupiona na poziomie podjednostkowym mogłaby przynieść wyniki o różnej wartości poznawczej, ponieważ dyskusja mogłaby prowadzić raczej do konkluzji o mglistości znaczeniowej² partykuł oraz przedrostków wyrażających relacje przestrzenne, gdzie znaczenia nieprzestrzenne stają się, jak wspomniałem wyżej, wtórnie (pośrednio) przestrzennymi poprzez odwzorowanie w domenie abstrakcyjnej relacji wertykalności z domeny źródłowej.

Jeśli popatrzymy, na przykład, na nieprzestrzenne według Autorki znaczenie „permanence”, to można się zastanawiać, czy rzeczywiście jest ono nieprzestrzenne, czy może bardziej pośrednio przestrzenne. W końcu, jak sama zauważa Autorka, elementem funkcjonalnym w tym przypadku jest „increase in visibility/accessibility”, a ten element wydaje się być oparty na przestrzennym schemacie „front-back”, gdzie biegun „front” skorelowany jest

² Patrz artykuł Dirka Geeraerts (1993/2009) p.t. *Vagueness's puzzles, polysemy's vagaries*. <https://doi.org/10.1515/cogl.1993.4.3.223>

z aspektem widzialności, a biegun „back” z niewidzialnością. Dodatkowo, jak się wydaje, w grę w przypadku „permanence” wchodzi również kwestia czasowości, którą można by zinterpretować w kategoriach przestrzennych. W ten sposób sens „permanence” można by potraktować jako oparty na schemacie „left-right”, a więc wymiaru długości, ponieważ w naszej kulturze przynajmniej, czas pojmowany jest – zgodnie zresztą z drugą zasadą termodynamiki – w kategoriach linearnych.

Trzeba oczywiście z całą mocą podkreślić, że dokonana w pracy analiza jest bardzo rzetelnym opracowaniem problematyki tworzenia znaczeń abstrakcyjnych na podstawie znaczeń prymarnych prefiksów jak również partykuł czasownikowych, których źródła znajdujemy w ludzkim ucieleśnionym doświadczeniu przestrzeni. Za bardzo trafne uważam spostrzeżenia dr Koniecznej w zakresie potrzeby uzupełnienia teorii „principled polysemy” o bardziej zniuansowany zestaw elementów funkcjonalnych w proto-scenie, jeśli teoria ta ma w sposób spójny opisywać większą liczbę i tym samym zwiększać swą adekwatność eksplanacyjną (ang. explanatory adequacy). Paradoks polega jednak na tym, że to, co stanowi zysk dla przedmiotowej teorii, stanowi jednocześnie poważne dla niej zagrożenie. Chodzi o to, że proliferacja znaczeń przypisywanych danemu prefiksowi czy innej części oraz warunkowanie tychże coraz bardziej subtelnie wyszczególnionymi zmiennymi (patrz choćby wspomniane elementy funkcjonalne), zagraża prostocie i funkcjonalności teorii.

Myślę tutaj na przykład o przełożeniu wyników kontrastywno-porównawczych analiz na konkretne korzyści dydaktyczne, w końcu nieobce Habilitantce (patrz rozdział 2 oraz 3 Dzieła). Jak zatem przekuć dokonania w ramach dokonanego badania podstawowego na efekty wdrożeniowe (glottodydaktyka)? Oczywiście wychodzę w tym momencie poza zakres samego Dzieła, tym niemniej pytania o projektowanie dalszych badań na podstawie konkluzji zawartych w Dziele wydaje się ważne z punktu widzenia potrzeb społecznych. Myślę tutaj również o wykorzystaniu podobnych badań w przekładoznawstwie, szczególnie że przecież podstawą badań porównawczo-kontrastywnych jest domniemanie istnienia określonego stopnia ekwiwalencji. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na następujące publikacje prof. Barbary Lewandowskiej-Tomaszczyk:

- Lewandowska-Tomaszczyk, B. (2010). Re-conceptualization and the emergence of discourse meaning as a theory of translation. In B. Lewandowska-Tomaszczyk, & M. Thelen (Eds.), *Meaning in Translation* (pp. 105–148). Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag,

- Lewandowska-Tomaszczyk, B. (2012). Approximative Spaces and the Tolerance Threshold in Communication. *International Journal of Cognitive Linguistics*, 2, 2–19.
- Lewandowska-Tomaszczyk, B. (2017). Cluster Equivalence, General Language, and Language for Specific Purposes. In M. Grygiel (Ed.), *Cognitive Approaches to Specialist Language* (pp. 384–418). Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing,
- Lewandowska-Tomaszczyk, B. (2019). Czy ekwiwalencja translatorska jest urojeniem? In M. Woźnicka, A. Stolarczyk-Gembiak, & M. Trojszczak (Eds.), *Zbliżenia 5: Językoznawstwo – Literaturoznawstwo – Translatologia* (pp. 267–283). Konin: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie.

Bardzo podoba mi się próba holistycznego spojrzenia na aspekt (rozdział. 1.7), jako zjawiska o charakterze suprasegmentalnym. Pozwala to Autorce dokonać ciekawej syntezy wokół kategorii teliczności (ang. telicity) w przypadku badanych partykuł, a ściślej ich udziału w kodowaniu teliczności określonym kontekście. Rzecz jasna synteza taka skazuje badacza na uproszczenia, ale wydaje się jednak racjonalna, zważywszy na słuszną uwagę Habilitantki ze str. 18. Autoreferatu, mianowicie, że „rzetelny opis aspektu powinien obejmować analizę każdego czasownika w kontekście rozumianym, m.in. jako szereg konstrukcji składniowych, w których ów czasownik może występować i które determinują kategorie składniowe. Duży rozmiar korpusu czyni takie badanie fizycznie niemożliwym”. Uważam, że dyskusja ta idzie nieco w poprzek analitycznie zorientowanemu badaniu w samym Dziele, ale oczywiście wynika to z przyjętego paradygmatu badawczego³.

Konkludując tę część, stwierdzam zatem, że Dzieło spełnia wymogi jakościowe oraz formalne zawarte w przepisach prawa w związku z postępowaniem o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego. Wszystkie przedstawione wyżej uwagi mają charakter raczej pytań otwartych w związku z lekturą Dzieła, aniżeli szczegółowych zastrzeżeń związanych z warstwą merytoryczną publikacji.

2. Osiągnięcia organizacyjne oraz dydaktyczne

Dr Konieczna posiada wystarczający dorobek w zakresie organizacji oraz popularyzacji nauki. Habilitantka może pochwalić się promocją dwudziestu prac magisterskich oraz około

³ Por. Kuźniak (2009) *A Few Critical Remarks of Aspect as a Situation Type*. *Belgrade English Language and Literature Studies*. Vol. 1. Belgrade: Faculty of Philology, University of Belgrade, 69–79.

siedemdziesięciu prac licencjackich. Warto odnotować wkład Habilitantki w powstanie skryptu wykorzystywanego na zajęciach z typologii lingwistycznej. Dr Konieczna jest również autorką warsztatów popularyzujących wiedzę na temat kognitywnych podstaw języka naturalnego. Jest również autorką artykułów o tematyce popularnonaukowej do Gazety Uniwersyteckiej wydawanej w Uniwersytecie Rzeszowskim.

Jeśli chodzi o działalność organizacyjną, to warto podkreślić udział Habilitantki jako opiekuna naukowo-dydaktycznego w NKJO w Przeworsku oraz członkostwo w Wydziałowym Zespole ds. Jakości Kształcenia. Należy również odnotować funkcję kierownika Zakładu Teoretycznego i Historii Języka, jak również inicjatywę w zakresie organizacji cyklicznej konferencji Culture and Cognition in Language.

Jeśli mowa natomiast o obowiązkach administracyjnych, to mieszczą się one w standardzie dodatkowych prac wykonywanych na rzecz uczelni przez pracownika naukowo-dydaktycznego. Warto jednak odnotować funkcję pełnomocnika Rektora ds. kształcenia na specjalności skandynawistyka.

Podsumowując, stwierdzam, że część dotycząca osiągnięć organizacyjnych i dydaktycznych należy ocenić pozytywnie. Jest ona najmocniejszą stroną przedstawionego wniosku.

Ogólne podsumowanie i wnioski

Dorobek dr Ewy Koniecznej należy ocenić pozytywnie od strony badawczej jak i dydaktyczno-organizacyjnej. Stwierdzam zatem, że osiągnięcia Wnioskodawczynie spełniają kryteria określone we właściwych przepisach prawa w zakresie oceny dorobku naukowego osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego i mogą być podstawą do nadania stopnia doktora habilitowanego.

Wrocław, dnia 20 kwietnia 2021 r.

Dr hab. Marek Kuźniak, prof. UW



Instytut Filologii Angielskiej

Uniwersytet Wrocławski